

w ścisłym z sobą połączeniu, mogą one zmusić Austrię do uszanowania tego co podpisała i przygotować pospół porządek rzeczy, jakośkolwiek sprawiedliwości odpowiedniejszy.“

JKW Księżę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić tajnemu radcy rejencyjnemu i budowniczemu Hoffowi w Trewirze pozwolenie do noszenia krzyża komandorskiego luksemburskiego orderu dębowej korony, nadanego mu przez króla hanowerskiego.

Berlin, 15 lutego. W świecie tutejszym trudniącym się wielką polityką krąży obecnie nadzwyczajne mnóstwo różnorodnych wieści politycznych, które w miarę późniejszych lub domysłowych tylko doniesień, najrozmaitszej doznają przemiany i barwy. Wszystkie te wieści obracają się naturalnie około stanowiska jakie w obec bieżących rokowań i spodziewanych wypadków politycznych zajmuje lub zajmować będzie rząd pruski. Uważając za rzecz zbytę powtarzać wieści, których jedyną podstawą są mniej lub więcej trafne domysły, nadmienimy tylko, że wszystkie płyną z tego samego, lubo nie zawsze wyraźnego przekonania, że położenie polityczne Europy znajduje się w stanie przesilenia, którego skutków dziś jeszcze przewidzieć nie podobna.

— Na wczorajszym posiedzeniu izby, odznaczającym się podobnie jak poprzednie niezwykłą liczbą ciekawej publiczności, złożył nasamprzód minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin projekt do ustawy dotyczącej opłaty od osiedlenia po miastach. Podług projektu tego wzrasta opłata ta w stosunku do liczby mieszkańców, nie ma jednakże przechodzić 10 tal. w miastach liczących 10,000 mieszkańców, a 15 tal. w miastach najludniejszych jak np. w Berlinie. Minister oświadczył, że projekt wniesiony został mianowicie przez wzgląd na dobro klas pracujących. Z kolei porządku dziennego przeszła następnie izba do dalszych obrad nad ustawą o małżeństwie. Hr. Itzenplitz, który pierwszy zabrał głos, mówił przeciw projektowi i zalecał poprawkę swą. Dr. Brüggemann przemawiał podobnie za poprawką swą i oświadczył, że każde wyznanie religijne powinno mieć prawo do uporządkowania sprawy małżeńskiej według zasad własnych, dodał, że katolikom zamierzona ustawa bynajmniej nie jest potrzebna, dla czego wymaga słusznosc, ażeby katolikom nie narzucano ustawy, która dla nich jest zbytę. Po nim dr. Stahl występował stanowczo przeciw ustawie, którą nazwał zgubną i tłómaczył się z powodów, dla których odmienił w tym przedmiocie zdanie swoje, jakie głosił w r. 1849. Za projektem rządowym przemawiał, oprócz komisarza rządowego i ministra oświecenia, jeden tylko członek izby, hr. Horesden. Dalszą dyskusję odroczone dla spóźnionej pory do dnia następnego.

kich chcących się osiedlić i przybywać do kraju tak co do obrania sobie procedury jak zawierania umów, przebywania w kraju lub powrotu za granicę. Ale stawiając sejm ten pierwszy krok na drodze reformy a raczej poprawy stosunków wiejskich, czuł, że on jest wstępem tylko, że będzie potrzebował dopełnień, objaśnień, rozwinięcia, dla tego postanawiając rewizję swego dzieła prawodawczego po pewnym upływie czasu, zapewnił swym urządzeniem przyszłość, i otwierał im drogę kształcenia się.“

Nieszczęścia, które przyniosły naszą ojczyznę, i rozebranie krajów Rzeczypospolitej przez trzy sąsiednie mocarstwa, położyły koniec błogim, zaszczyt ludzkości przynoszącym ustawom czteroletniego sejmu i w samym zarodzie odebrały im życie. Tak więc niedokonane przeobrażenia stosunków włościańskich, dostało się w ręce obce.

Przypatrzmy się teraz bliżej samemu rolnictwu, z którym zaczyna nas autor poznajomiac już w XII wieku. Rolnictwo miało być w owych czasach na niskim stopniu i ograniczało się na zaspokojeniu pierwszych potrzeb życia. Smutny ten stan przypisać należy obojętności praw ówczesnych, które tak w publicznych jak prywatnych stosunkach, zbyt mało udzielały opieki. Domowe i z ościennymi narodami wojny, przyczyniły się głównie do spustoszenia i wyludnienia kraju. Przy tak nieprzyjaznych wewnętrznych jak zewnętrznych okolicznościach, naturalnym następstwem rzeczy, rolnictwo upaść musiało.

Szkodliwe dla gospodarstwa zwyczajnie które czas uświęcił prawem, można było wykorzenić zbawieniami ustawami, i nadać własnemu żywiołowi silny popęd, któryby rolnictwo podniósł, rozwinął i utrzymał w kierunku rozlewania dobrodziejstw stosunkowo na wszystkie części narodu. Nie wiadomo dla jakich powodów nie szukał rząd dla wyleczenia wewnętrznej choroby społeczeństwa, środków w prawodawstwie krajowym, ale postanowił zaradzić złemu, wprawiając w organizm narodywoy członki obce, które niestety! nigdy nie zrosły się należycie z ciałem miej-

ROSYA.

W sprawie włościańskiej w Rosyi, powiada Czas, trwa teraz chwila spoczynku i ciszy poprzedzająca podobno krok stanowczy. Ze sprawa ta rozwiązana zostanie uwłaszczeniem włościan w całej Rosyi, nie wątpi o tём żaden publicysta, żaden dziennik rosyjski. Lecz chociaż wielu proponuje za środek tój przemiany, przymusowy wykup gruntów włościańskich przez włościan pod gwarancją państwa; nie ma jednak zgody co do środków przeprowadzenia tój wielkiej przemiany stósunków społecznych, i nie można przewidzieć w jaki sposób i wśród jakich okoliczności przemiana ta się odbędzie.

Chwilowa także cisza zdaje się panować w sporze rządu ze szlachtą o udział jój w rozwiązaniu tój sprawy włościańskiej i w ogóle o udział jój w rządzie. Nie wiemy jaki wpływ wywarł krok rządu który oddał marszałka szlachty twerskiej, Unkowskiego, pod sąd senatu, za to, iż wręczył protestacyą szlachty twerskiej przeciw okólnikowi ministra spraw wewnętrznych Łanskoja, zabraniającemu jój naradzać się w sprawie włościańskiej, co pozwala jój wyraźnie ustawa. Lecz wśród tój chwilowej ciszy odezwał się w Roskim Wiestniku silny głos o prawa stanu średniego, o prawa mieszczaństwa rosyjskiego, które stanowi w Rosyi stan silny, zdrowy i patriotyczny. Nietylko miejskie gminy upominają się o większą autonomię i samodzielność w sprawach własnych, lecz w ogóle całe mieszczaństwo, które w Rosyi jest zdrową częścią narodu i najmniej może przeciwną wolności innych narodów, upominać się zdaje o pewne prawa polityczne.

FRANCYA.

Paryż, 13 lutego. Można się spodziewać ważnych wkrótce wypadków jeśli wiadomości, które nas dzisiaj dochodzą z Turynu, są prawdziwe w dosłownym swoim brzmieniu. Wedle nich bowiem postanowił rząd sardyński niezwłocznie unia Włoch środkowych przyprowadzić do skutku. Postanowienie tak śmiałe nastąpiło w skutek narady ministra z kawalerem Buoncompagni, z Farinim i Ricasolim; zgodzono się, że tego nienormalne i niebezpieczne położenie Włoch środkowych gwałtownie wymaga, a razem poznano, że dłuższa zwłoka, przy obecnym zwłaszcza usposobieniu rządu francuskiego, mogłaby na zawsze to tak gorące życzenie Włochów uniepodobnić. Przed dokonaniem jednakże wieiienia, odbędzie się raz jeszcze głosowanie z tego powodu w księstwach i legacyach; co do rodzaju głosowania, nie można się było z początku porozumieć, gdyż ministerstwo razem z Farinim obstawało za powtórne głosowaniem istniejących już zgromadzeń narodowych, Ricasoli zaś żądał zgromadzenia z nowych wyborów wynikłego; w końcu jednak Ricasoli ustąpił, a zamiar rządu ma bez zwłoki zostać wykonanym; równocześnie wyda

scowem, i przy lada słabości tegoż, przez skórę okazywały drganie krwi obcej. Mam tu na myśli kolonistów, których dla podniesienia rolnictwa sprowadził rząd z obcych krajów, osadził na prawie niemieckim, a monarchowie hojnie obdarzali ich przywilejami, których skapili dla własnych poddanych. Brak zaufania w siły własne, osłabiał i osłabia do dziś dnia krewkość naszą narodową. Pojmowali ówczesni mężowie stanu, że dla utrzymania sił żywotnych, własne a nie obce ciało podsycać należy; a nie pomnieli na to, jak skutecznie i pomyślnie wpływałyby na dobro kraju te dobroczynne i swobodą technące nadania i przywileje, gdyby były wzięły w opiekę szczerp własny a nie obcy. Jasna i czysta wypływa stąd dla nas nauka, w jaki sposób słabe nasze strony, choć na teraz w prywatnych tylko stosunkach kształcić i wzmacniać należy. Wiele w tój materii mówićby można, ale że nie tu miejsce, wracam więc do założonego przedmiotu.

Autor przechodząc wszystkie stopnie podnoszenia się rolnictwa, tak nam szczyt jego przedstawia w wieku XVI.

„Przy powiększonej liczbie rąk przeznaczonych do roli, handel wewnętrzny i wywozowy wzrastał w olbrzymi sposób, a zadziwiająco pod tym względem szczegóły podają nam ówczesni pisarze. Jan Krasinski mówi o niezliczonych stadach bydła i koni, które wysyłano do Niemiec, Czech i Morawii. Z odległych krajów zawiązało do Gdańska po 200 i 300 okrętów, zabierać nasze zboże, drzewo na budowlę okrętów, popióły, len, konopie, skóry, wełnę, woski. Starowolski wlicza oprócz wymienionych jeszcze dłuższy szereg produktów dostarczanych za granicę: potaż, smoła, warzywa, kasza, miód, sól, piwo, wytryol, nitrum, lazur, czerwiec, miedź, olów, mosiądz, węgiel ziemny, naczynia szklane, konie, woły, wieprze: jednakże podług Kromera i Cellaryusza, główne miejsce zajmowało zboże. Opaliński powiada, iż 60,000 wołów do różnych krajów wyprowadzano corocznie, powiada, że jak niegdys Sycylia i Egipt żywiły Rzym, tak

rząd sardyński okólnik do wszystkich mocarstw europejskich, w którym wyluszczy przyczyny swego stepowania. Z tego też powodu hrabia Arese, który już wybierał się do Paryża, odebrał rozkaz wstrzymanie swój podróży. Zwracamy tymczasem uwagę czytelników na to, że bezwarunkowo powyższym niesieniem ufać nie można i raczej czekać należy na potwierdzenie, zwłaszcza że w Paryżu samemu nietylko się najmniej nie dorozumiewano takiego padku, lecz przeciwnie w kołach urzędowych zaczęło się wyrabiać przekonanie, że gabinet turyński na teraz ulegnie wpływowi francuskiemu i wszelkie kroki w kierunku rozszerzenia swój władzy zależeć mi uczyni od porozumienia się z Paryżem i Londynem. Dla tego też słyhać, że minister Thouvenot temi dniami w rozmowie z jednym z dyplomatów zagranicznych najzupełniej zaprzeczał, jakoby połączenie księstw i Romanii do Piemontu było rzecz umówioną i pewną. Stosunki zresztą między rządami sardyńskim i francuskim bynajmniej się nie naprawiły owszem z tamtej strony Alpów nieprzestają drażnić przez patriotyczne demonstracje. I tak świeżo w Nizem w teatrze hucznie okrzykami publiczność dała znać swoje antyfrancuskie usposobienia. Opóźnienie rozpraw w parlamencie angielskim nad traktatem handlowym ma być także w związku ze sprawą baudzką. Słyhać bowiem, że lord Palmerston przysięgł, że jeżeli w izbie niższej chciałoby się uspokojenia umysłów, dać oświadczenie, że Francja wyrzekła się już całkiem zajęcia Sabaudyi; z tego powodu ciągle układy toczyły się ze rżdem francuskim, żeby go do takiego zeznania spowodować; ale jednak bezskuteczne się okazały, trzeba było wrócić ów traktat bez żadnego oświadczenia. Dzienniki angielskie rozpisują się dzisiaj o tym traktacie w ogóle dość przychylnie; nawet Times chwala go i powiada, że jest lepszym niż się go dziewał; pisma zaś ministeryjne Daily News i Morning Post w jak najpoehlebniejszym wystawiają go świetle. Wiadomości nasze z Rzymu świadczą powszechnem rozdrażnieniu umysłów przeciw jemu łowi Goyon, który gorliwość swoje posuwa aż do przesady, tak dalece, że istniejące dotychczas stosunki między cesarzem i wojskiem francuskim zamieniają się w nienawiść, którą zwykle uciągają i namolna policja wywołuje. Z powodu karności wydał generał odezwę nader surową, groząc rozpędzeniem tłumów i karami wojennymi, gdyby gdziekolwiek polityczne okrzyki usłyszeć miano; patroli i dzień chodzą po ulicach z nabitą bronią, a żołnierzom francuskim zakazano nawet mówić z mieszkańcami Rzymu. Słyhać także, iż papież myśli o zagnieniu pożyczki 50 milionów fr., wiadomość ta potrzebuje jednak potwierdzenia. — Wiadomość rajsza o względności Sięcla dla biskupa orleańskiego się nie potwierdza; owszem słyhać dzisiaj, że

Polska była śpichlerzem nie samój Hollandyi, wielu narodów. Ostatnie wiosny, mówi dalej, statków spławiono Wisłą do Gdańska, a cenę słanego z jednego portu za granicę zboża podał trzy miliony talarów. Był to zaś wywóz, jak uważa, zaledwie z trzeciej części kraju. Wszyscy nkarze świadczą o niesłychanem bogactwie naszym; i tak podaje Cellaryusz, że przy ekscykcy ryka Walezego, sto tysięcy rycerzy, zajmując przestrzeń czterech mil pod Warszawą, przez czterdzieści dni, żadnego nie doznało niedostatku“.

Przy tak sprzyjających okolicznościach tworzą się ogromne majątki, o których nam autor odwołując się do świadectwa ówczesnych kronikarzy, daje wyobrażenie:

„Powiada Opaliński, iż wielu było obywateli którzy po tysiącu piechoty, tyleż lekko uzbrojonej jazdy, albo trzy i cztery tysiące kozactwa wzięli w koszt na wojnę wysyłali. W Wielkopolsce wzmiankowanych trzód najwięcej kwitł, żywiono w jednym jątku trzydzieści tysięcy owiec. Na Rusi jest czaj, że poddani co siedm lat dziesięćinę oddają; z tój pewien właściciel na raz dziesięć tysięcy wołów odebrał. Dalej powiada tenże, że właściciela dóbr, który od poddanych odbierał pięćdziesiąt tysięcy złotych, wzięty w niewolę, sprzedał pięćdziesiąt tysięcy złotych. Niektórzy tyle dóbr rozrzucili po kraju posiadali, iż połączone dwadzieścia do trzydziestu mil przestrzeni zajmowałyby. Jako dowód na ogólną zamożność kraju, Błazej de Vignerre powiada, że widział pod Warszawą dziesięć tysięcy rycerzy, których każdy koń z siedzeniem i rynnami wart był więcej dwanaście tysięcy sztuk srebra.“

Jak wszystko znikome na świecie, gdy dojdzie do punktu kulminacyjnego zaczyna się zniżać i opadać. tak i tu miała się rzecz z temi na pozór niepojętymi bogactwami, które w obojętnych sąsiadach miały dążyć podziwienie, a w chciwych żądze grabieżni

(Dokończenie nastąpi.)

ten podał już skargę o oszczerstwo przeciw bi-
powi do sądu policyi poprawczej, nie zaskarży
dziennika Ami de la Religion, ponieważ re-
czy jego już poprzednio odebrała dwukrotne ostrze-
żenie rządu, a wyrok sądowy przyprawili go o
dek. — W arsenalach morskich pracują z usil-
niem nad wykończeniem wielkich parostatków prze-
znaczone do wojny krymskiej; cztery z nich przeznaczone
do przewozu koni, mają wkrótce już popłynąć do Chin.
O uczciwości ludu paryskiego wnosić można z
opowiadającego wypadku. Kasyer pewien obliczając
przy otwartym oknie, położył paczkę z 60 pa-
pierzami 100-frankowemi tak, że mu ją wiatr oknem
przechodzący chwytali je jak mogli. Wszystkie
papiery wolał kasyerowi, który ani jednego
nie stracił.

Przed kilku dniami grono wychodźców polskich
Paryżu, znów straciło jednego z niezmordowanych
pracowników: Karola Sienkiewicza. Sienkiewicz uro-
dził się r. 1792 we wsi Kalinówce, powiecie Tara-
nowskim, dawnym województwie Kijowskim. Po-
tężne nauki pobierał w Humanii i Winnicy, tak-
żem zaś wyższe kursa ukończył w Liceum Krze-
ścijańskim. Odbyszy kilkoletnią podróż po zachod-
niej Europie, w ciągu której przepędził czas dłuż-
szy w Anglii i Szkocji ze znanymi dziś w kraju Kon-
stantym i Andrzejem hr. Zamoyskimi, powrócił do oj-
czyzny i użyty został przez księcia Adama Czarto-
ckiego przy bibliotece Puławskiej. Rok 1830 zastał
go dyrektorem, i w ciągu powstania jego to nie-
zmordowanymi staraniami choć część tych skarbow
zostawiona została, resztę jak wiadomo zabrali Ro-
mani. Jako literat, miał już Sienkiewicz w owiej
okolicy pewne imię, mianowicie przez swój przekład
wierszem poematu Waltera Skota Pani Jeziora; jako
biograf erudyta, stał niejako na równi z najcelniej-
szymi badaczami rzeczy ojczyźnych. Od 1832 roku
zaczynał, znajdujemy Sienkiewicza prawie nierozłą-
nie z pomocnikiem pierwszych usiłowań politycznych
księcia Czartoryskiego na emigracji, bądź co do
związku Towarzystwa literackiego polskiego w Pa-
ryżu, lub assyacji Przyjaciół Polski w Londynie,
bądź co do różnych pism i innych zachodów w inte-
resie sprawy narodowej. Pomiędzy rokiem 1835 a
1838, redagował Sienkiewicz znane pismo periodyczne
„Kurier emigracyjny polski”, i w tym szacownym zbio-
rze materyałów do dziejów naszych współczesnych
tomów ośmiu się składającym, tomy 3, 4, 5, 6, i
7 są niemal wyłącznie jego pracą. Około r. 1836
z jego wysiłku też za staraniami Sienkiewicza u księ-
cia Truchy w Paryżu sześć czy siedm tomów
tłumaczeń francuskich z angielskiego Portfolio i in-
nych pism antyrosyjskich Dawida Urquhart, ogłosił
podobnie książkę: Mémoire sur l'état actuel de la
libre de Cracovie etc. podług rękopismu nade-
anego z kraju. W roku 1838 pobudził Sienkiewicz
kierowniczo naszego Juliana Ursyna Niemcewicza do
założenia na wygnaniu tak zwanego Wydziału histo-
rycznego polskiego w celu poszukiwania źródeł do hi-
storii polskiej w bibliotekach i archiwach zagranicz-
nych i czynienia z nich stosownych wypisów, i odtąd,
jako sekretarz, konserwator i bibliotekarz pomienio-
anego Towarzystwa, jał gromadzić szacowne zbiory
książek i rękopismów, pomnożone później kolekcjami
ojcowody Wodzyńskiego, i stanowiące dzisiaj biblio-
tekę publiczną polską w Paryżu, Quai d'Orleans 6,
trzydziestu tysięcy woluminów. Publikacja trzy-
dziestu tomów pod tytułem Skarbiec posłużyła dalej Sien-
kiewiczowi do ogłoszenia drukiem choć pewnej części
swoich przyczynków do dziejów krajowych, a w
późnym postępie czasu, od śmierci Niemcewicza, pod
prezesostwami Adama Mickiewicza i księcia Czarto-
ryskiego, Sienkiewicz był istotną duszą w dopiero
wzmiankowanym stowarzyszeniu. Za jego to szcze-
gólniej inicjatywą wystawiono, narodowe można po-
mnieć, pomniki Niemcewiczowi i generałowi Kna-

ziewiczowi w Montmorency, ufundowano tamże na-
bożeństwo wieczyste za duszę wszystkich Polaków
zmarłych na wygnaniu, jego pomysłem wybito medale
na cześć przyjaciół sprawy polskiej, generała Lafayette
i lorda Dudleya Stuarta, pierwszy z napisem, Libertati
non defuit unquam, drugi z wyobrażeniem Karty Pol-
ski w dawnych granicach i słowami, Semper honos,
nomenque tuum; laudesque manebunt, składki nako-
niec na zakupienie domu dla biblioteki polskiej w
Paryżu i zapewnienie losu dzieciom po Mickiewiczu
znalazły w Sienkiewiczu jednego z głównych twórców
i popieraczy, i ażeby dać wyobrażenie o materyalnych
skutkach tych jego szlachetnych zabiegów, dość bę-
dzie nam wspomnieć, że funduszu na dom trzydzie-
ści kilka tysięcy franków, pomocy dla rodziny Mickie-
wiczowskiej przeszło sto tysięcy uzbierano. Podczas
ostatniej wojny krymskiej wydawał Sienkiewicz w
Paryżu trzy tomową publikacją pod tytułem: Docu-
ments historiques relatifs à la Russie et la Pologne,
utiles à consulter dans la crise actuelle, gdzie spo-
dziewane działania polityki europejskiej przeciw am-
bicyi Rosyi znalazłyby były nader użyteczne skazówki;
ostatnią zaś pracą literacką Sienkiewicza było wygo-
towanie podręcznej historii polskiej dla uczniów
szkoły emigranckiej na Batignolles do której Rady
należał.

Mówiliśmy dotąd o Sienkiewiczu jako o niezmor-
dowanym pracowniku na polu usług narodowych; o
Sienkiewiczu jako człowieku mamy sobie za obowią-
zek tu dodać, że prawy chrześcianin, mąż światły i
bezinteresowny, a przedewszystkiem Polak, przy cał-
kiem ścieraniu się politycznym ze zdaniem innych,
broniąc zażarcie własnej niepodległości, umiał ją sza-
nować i w drugich, i pomimo charakteru żywego, a
nawet gwałtownego, potrafił zdobyć sobie, że tak po-
wiemy, poważanie powszechne, którego najlepszym
dowodem był obchód po nim żałobny 9go b. m. w
kościółce St. Philippe du Roule i na cmentarzu Mont-
martre odbyty, gdzie wszystkie znakomitości polskie
połączyły się w szczerzej czci dla zmarłego. Najbliżsi
przyjaciele nieboszczyka otworzą niebawem skromną
składkę na przeniesienie ciała jego do Montmorency
i położenie mu grobowego napisu obok pochowanych
tam weteranów ojczyźnej sprawy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 lutego. Dziś w nocy pomiędzy godziną drugą
a trzecią powstał pożar na parterze domu pod nr. 19 na Bu-
telskiej ulicy. Spieszna pomoc rychło pożar przytłumiła, przy
czem jednak się nie obszło bez uszkodzenia sprzętów wylę-
kłych mieszkańców domu zagrożonego.

— Odbieramy dwie reklamy przeciw korespondencyom
zawartym między wiadomościami potocznymi Dziennika, i ta-
kowie poniżej zamieszczamy:

„Dziennik Poznański w numerze 3 zawiera artykuł pełen
mylnych doniesień o sprawie na tutejszym sejmiku powiatow-
ym zaszłej, który, acz późno, doszedł do mej wiadomości;
czuję się jednak obowiązany, aby go sprostować.

„Miasto tutejsze miało przed czterema laty nadzieję założenia
tutejszego gimnazjum katolickiego za pomocą funduszy krajowych, o
które się postarać zamierzało. Zażądało również na ten cel
wspomóżki od powiatu. Powołanemu na dniu 18 grudnia 1855
roku zgromadzeniu deputowanych powiatu proponowano, aby
miastu tutejszemu do założenia gimnazjum przyszło w po-
moc, skoroby czas i fundusze powiatowe tego dozwoliły. Na
sejmiku powiatowym dnia 18 grudnia 1855 r. reprezentowało
deputowanych wyznania ewangelickiego 26, katolickiego zaś
wyznania 24 głosów. Pierwsi postawili wniosek stawienia na-
stępującego pytania: „czy dla mającego się tu założyć gimna-
zjum, jakiego bądź wyznania religijnego, ma być udzielona
wspomóżka;“ ostatni żądali wniosku w tej formie: „czy owa
wspomóżka ma być udzielona gimnazjum katolickiemu, które
tu założyć przyobiecano.“ Po długiej a żywej debacie, zgo-
dzono się na to, że oba zapytania głosowaniu podpaść miały.
Oba wnioski zostały przyjęte. Uchwała została li wedle re-
zultatu głosowania w ten sposób spisana: „że za założenie gi-
mnazjum w Inowrocławiu jakiegobądź wyznania religijnego
przeznaczono wspomóżkę z funduszy powiatowych.“ Później
pan dr. Kraszewski w imieniu swego stronnictwa zaprotesto-
wał naprzeciw temu, wytykając, że w protokole nie został
umieszczony sposób formowania wnioskowanych zapytań;
w skutek téż protestacyi ów sposób zakonotowany został
w aktach jako fakt historyczny, mianowicie téż, aby wszelkiej
wątpliwości zapobiedz; o czém pana dr. Kraszewskiego uwiadomiliśmy.

„Zupełnie mylnie jest twierdzenie owego korespondenta
Dziennika Poznańskiego, iż li tylko na założenie gimnazjum
katolickiego zapomóżkę przyobiecano, dalej że umiano korzy-
stać z tak spisanej protokółu, aby na rektora szkoły tutej-
szej nauczyciela wyznania protestanckiego powołać można.
Miasto tutejsze już dla tego samego katolickiego dyrektora
dla progimnazjum tutejszego powołać nie mogło, gdyż się za-
den na posadę takową kwalifikujący kandydat katolicki nie
zgłosił. Podany atoli wzyw powód, dla którego niby prote-
stant powołany został, jest zupełnie nie zrozumiały, ponieważ
pomiędzy ową na sejmiku powiatowym zapadłą uchwałą a po-
wołaniem dyrektora żadnego niema związku i być go téż nie
może.

„Miasto bowiem tutejsze, lubo li tylko na własne fundusze
ograniczone, założyło progimnazjum-simultaneum, o pięciu
klasach, które nie istnieje, jak ów korespondent twierdzi,
tylko dla dobra mieszkańców ewangelickiego wyznania, ponie-
waż większa połowa nauczycieli przy niem zajetych jest ka-
tolickiego wyznania, a większa połowa zna dokładnie język
polski. Dochody funduszu klasztorowego należącego się miesz-
kańcom tutejszym obu wyznań chrześcijańskich pokrywają tylko
czwartą część kosztów, których utrzymanie owego zakładu
wymaga, resztę ze składek się pokrywa. Do tychże katolicy
tylko 1/2, daleko zaś mniejsi protestanci i żydzi 1/4 składają;
pomimo to jednakowoż odmówili wręcz deputowani katolicy na
sejmiku powiatowym z dnia 15 grudnia zeszłego roku, gdy
miała nastąpić o zapomóżce powiatowej stanowcza uchwała,
tutejszemu progimnazjum wszelkiej pomocy, oświadczywszy,
iż tylko jedynie zakładowi katolickiemu takowej udzielić
mogą.

„Inowrocław, dnia 14 lutego 1860.

Król. radca ziemiański.

(podp.) Heym.”

„Opisanie sejmiku powiatowego w Wrześni w numerze 34
Dziennika z dnia 11 b. m. tak jest niedokładne, że pomimo
wstrętu trudnienia czytającej publiczności, drobnymi powia-
towemi zajściami, czujemy się być spowodowani do niniej-
szego sprostowania, i to li tylko dla tego, że ono się tyczy
tyle dla nas ważnej kwestyi, używania w urzędowych czynno-
ściach języka ojczyźnego.

„Sejmik powiatowy odbył się dnia 30 stycznia r. b. Po
zagajeniu tegoż zapytał pan Poniński król. radcę ziemiań-
skiego, czy stósownie do uczynionego wezwania, na zeszłym
sejmiku, odpowiednie zrobił przygotowanie, by polski protokół
jak należy był dzisiaj prowadzonym. Na co tenże odpowie-
dział dosłownie, że wiedząc co się w ościennych i innych
działach powiatów, na podobną był przygotowany interpelacyą,
i na dowód tego okazał gotowy po polsku i po niemiecku
przygotowany protokół, z zostawionem tylko próżnem miej-
scem do późniejszego wypełnienia onego zapadłymi uchwa-
łami sejmującymi.

„Następnie kwestya budowy drogi żwirowej, na porządku
dziennym będąca, przez pana radcę ziemiańskiego w niemie-
ckim języku wniesioną została. Tu zażądał głosu pan Szwan-
towski z Brudzewa zastrzegł sobie w imieniu obecnych, aby
nietylko protokół równocześnie w obudwóch językach
prowadzone były, ale nawet, aby obrady toczyły się w polskim
języku, lub téż niemiecka dyskusya dosłownie nam przetłu-
maczoną została. Król. radca ziemiański odparł, że po pol-
sku nieumiejąc, dyskusyi polskiej prowadzić nie potrafi, wniósł
by który z obywateli tłumaczenia podjąć się zechciał, lecz
gdy to przyjętem nie zostało, obecnego tłumacza powiatowego
do tego powołał.

„Odtąd, od 10 z rana do 3 z południa toczyły się obrady
spokojnie, i wyczerpnięto wszystkie na porządku dziennym
znajdujące się przedmioty dyskutując już to po polsku, już
po niemiecku z pomocą tłumacza powiatowego.

„Po krótkim obiedzie wypełnił pan radca ziemiański nie-
miecki protokół, wciągnawszy w niego zapadłe uchwały; we-
zwzał zgromadzonych do podpisania onegoż, zaręczając, że
polskie tłumaczenie najsumienniejsz później dodanem będzie,
a gdy myśl ta z naszej strony jednogłośnie odrzuconą została,
miało tu miejsce zajście, o którym źle zainformowany pierwszy
korespondent właściwie nic nie powiedział. Kr. radca ziemiański
bowiem odparł, że odmówienie podpisania niemieckiego proto-
kółu, jest raczej brakiem zaufania i osobistą demonstracyą
przeciw jego osobie, że więcej wymagać się nie powinno, ma-
jąc zaręczenie jego, że protokół polski dołączonym zostanie,
że niepodobno wymagać, aby obywatele rodu niemieckiego za
tłumaczeniem polskiem tak długo czekać mieli itd. itd.

„Poparty przez tych ostatnich, pomimo naszej protestacyi,
odczytał pan radca ziemiański protokół niemiecki, który téż
przez obywateli rodu niemieckiego bezwzględnie podpisanym
został. My, Polacy, za polskiem tłumaczeniem musieliśmy cze-
kać i takowe dopiero po pół do siódmej wieczorem przez nas
podpisanem zostało.

„Nauczeni doświadczeniem, na następujących sejmikach
wymagać będziemy, aby polski protokół bezpośrednio po u-
kończonęj dyskusyi nad każdym pojedynczym przedmiotem
natychmiast spisanym został; służy nam bowiem prawo do-
magania się polskiego protokółu, nie zaś późniejszego onego
tłumaczenia.

„Września. — (podp.) Poniński. W. Hulewicz. Szwantowski.
Łaszczynski. Gąsiorowski.”

(Nadesłano.)

Szczególniejszemu dobroczyńcy To-
warzystwa naszego Wmu Faustynowi
Poznań, dnia 14 lutego 1860.
Prezes Rady wyższej Towarzystwa s. Win-
centego a Paulo w Wielkiem Księstwie
Poznańskiem
Ludwik Miłkowski.

aby widzieli uczynki wasze dobre i chwa-
lił Ojca waszego, który jest w Niebiesiech.

[298] **Handel strojów i towa-
rów modnych** w Poznaniu, od
wielu lat korzystnie prowadzony, jest
z powodu objęcia handlu ryczałtowego
innej branży pod korzystnymi warunkami
do nabycia. Do kupna takowegoż po-
trzebne są 2000 tal., papiery pewne
mogą być zamiast gotówki przyjętemi.
Bliższą wiadomość udzieli piśmiennie
ekspedycya tegoż Dziennika, lecz tylko
na listy frankowane pod lit. A. B. [297]

Godne uwagi.

Polecamy nasz wielki skład **oku-
larów i optycznych instru-
mentów** wszystkim słabowidzącym
i miłośnikom sztuk.

W każdym przypadku bywa przez
nas oko rewidowane i doświadczone,
aby uchybienie nie miało miejsca, i ka-
żdy według potrzeby stósowne okulary
odebrać mógł. Przymtem zapewniamy,
iż najszczerszém naszym zadaniem jest
dokładne wypośredkowanie słabości na
oczy cierpiących, aby im podług życze-
nia dogodzić.

W końcu zwracamy uprzejmie uwagę
na liczny nasz skład **teleskopów,
mikroskopów, perspektyw**

lup, pojedynczych i dubeltowych **lo-
rynetów** teatralnych dla mężczyzn
i dam w najnowszych i najpiękniejszych
kształtach, jako téż **alkoholome-
trów, termometrów, wag
do złota, narzędzi do rysun-
ków, barometrów** itp.

Zamówienia zamiejscowe wykonywają
się jak najprędzej.

Bracia Pohl optycy.

Ulica Wilhelmowska nr. 9

[295] vis à vis Hotelu Drezdeńskiego.

W Hotelu du Nord znajdzie kuchcik
natychmiast miejsce.

[296]

Za duszę ś. p. Jana Skrzyneckiego, b. wodza naczelnego, odbędzie się solenne nabożeństwo w Poznaniu o godzinie 10 z rana w kościele archikatedralnym dnia 20 b. m. [285]

Dnia 15 b. m. o godzinie 7 1/2 rano zasnęła w Bogu moja najdroższa żona Antonina z Nieszczewskich Urbanska w Poznaniu. Eksportacja odbędzie się dnia 17 m. b. o godzinie 3 po południu do kościoła. O czem donosi krewnym, przyjaciółom i znajomym w głębokim smutku pogrążony mąż [291] T. Urbanski.

Kr. loterya w Berlinie.

W dalszém ciągnięciu drugiej klasy 121 królewskiej loteryi klasowej padła wygrana 4000 tal. na nr. 24,260; 2 wygrane po 600 tal. na nr. 52,077 i 64,518; 2 wygrane po 200 tal. na nr. 662 i 17,212; 3 wygrane po 100 tal. na nr. 39,071, 53,966 i 56,416. Berlin, dnia 15 lutego 1860. Król. jener. dyrekcyja loteryi.

Otworzenie konkursu. [294]

Królewski Sąd powiatowy w Śremie, wydział pierwszy. Śrem dnia 10 lutego 1860 r. o godz. 12 w południe.

Nad majątkiem kupca Ludwika Kunca w Śremie otworzony został konkurs kupiecki w skróconém postępowaniu, a dzień porzestania zapłaty na 9 lutego w południe ustanowionym został.

Na tymczasowego zarządcziela masą ustanowionym został obrońca prawa Bauermeister tu żąd.

Wierzyciele głównego dłużnika wzywają się niniejszém, ażeby się w terminie dnia 23. Lutego r. b. o godz. 10. przed południem

przed komisarzem asesorem sądowym ur. Trelewskim w izbie terminowej nr. 2 z swojemi oświadczeniami i przedstawieniami, co do obrania ostatecznego zarządcziela masy zgłosili.

Wszystkim tym, którzy od głównego dłużnika cośkolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach, w posiadaniu lub też schowaniu mają, nakazuje się niniejszém, ażeby takowemu nic nie wydali ani spłacili, przeciwnie ażeby o posiadaniu takowych przedmiotów aż do 21. Marca r. b. włącznie sądowi lub też zarządczielowi masą donieśli i wszystko z zastrzeżeniem możebnych praw swoich do konkursowej masy wydali. Posiadacze zastawni, lub inni równo uprawnieni wie-

rzyciele głównego dłużnika, mają o fantach (zastawieniach) które się w reku ich znajdują tylko sądowi donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzyby do masy chcieli jako wierzyciele konkursowi rościć pretensye, ażeby takowe pretensye bez względu na to czy one już są w biegu procesu lub nie, z oznaczeniem prawa pierwszeństwa, którego się dla pretensyi swój domagają, aż do 21. Marca r. b. włącznie do nas albo piśmiennie lub też do protokołu podali, a potem iżby się w terminie, do dochodzenia prawdziwości wszystkich wciagu tego czasu zameldowanych pretensyi i według postanowienia też do obrania definitywnych masy zarządczów na dzień 2 Kwietnia r. b. o godzinie 9 z rana przed komisarzem ur. Trelewskim w izbie terminowej nr. 2 wyznaczonym terminie zgłosili.

Kto zameldowanie swoje na piśmie poda, winien odpis takowego z dodatkami załączyć.

Każdy wierzyciel, który nie mieszka w obrębie naszego urzędowego powiatu, mnsi przy zameldowaniu pretensyi swęj tu w miejscu mieszkającego albo też do wykonywania urzędowej praxis u nas uprawnionego plenipotenta obrać i do akt podać.

Którymby na nieznajomości brakowało, podają się obrońcy prawni panowie Walleiser i Pilet jako rzecznicy.

Śrem, dnia 10 lutego 1860.

Królewski Sąd powiatowy.

Aukcyja wina szampanskiego, trunków gorących i towarów.

W piątek 17 lutego przed południem od godziny 9 sprzedawać będę publicznie za gotową zapłatę więcj dajacemu w handlu przy ulicy Wilhelmskiej 9 520 butelek wina szampanskiego, 300 butelek wina węgierskiego (samorodnego), partya win reńskich, czerwonych i muszkatelowych, absynt, araki i koniak, dalej dwie skrzynie siodu piersiowego, skrzynię zapalek i dwie paki chmielu.

Lipschitz, komisarz aukcyjny.

[282]

Wełniane, jedwabne, bawełniane i wszelkie inne materye pierze i farbuje w każdym kolorze czysto i pięknie zamiejsowa bardzo renomowana farbiernia. Zamówienia przyjmuje skład wyrobów tapicerskich Eugenia Wernera, ulica Fryderykowska nr. 29. [228]

Teatr miejski w Poznaniu. [299]

W piątek. 6te wystąpienie gościnne pierwszej solo-tancerki panny Rathgeber jako i baletnika i pierwszego solo-tancerza p. Rathgebnera, z teatru nadwornego w Brunświku: Nr. 1 „Krakowiak, taniec narodowy polski tańczony przez pannę Rathgeber. Nr. 2 „Wykształcona służąca,“ krotchwiła ze śpiewkami w jednym akcie, przez Freitag. Nr. 3. Akt trzeci z opery „Robert djabł“: Helena, panna Rathgeber. Nr. 4. „Biały Othello,“ krotchwiła w jednym akcie przez Hermanna. Nr. 5. „Dwaj kochankowie,“ komedjo-pantomimiczny balet w 1 akcie, urządzony przez baletnika Rathgebnera.

W niedziele. Na nowo studywana: „Niema z Portycy.“ Wielka opera w pięciu aktach przez Auber, wraz z wystąpieniem gościnnym pierwszej solo-tancerki panny Rathgeber jako i baletnika oraz pierwszego solo-tancerza pana Rathgebnera.

Dla dogodzenia wielorakim życzeniem szanownej publiczności donoszę niniejszém, że oryginalna komedya Karoliny Birch-Pfeiffer: „Pierścień,“ raz jeszcze przedstawioną zostanie, skoro repetoar dozwoli. J. Keller.

Przybyli do Poznania.

Dnia 16 lutego.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Mielżyński z Kotowa, hrabia Kwilecki z Oporowa, Bronikowski z Wilkowa, Bukowiecki z Goroniska, Moszczeński z Wiatrowa, Jaraczewski z Głuchowa, Błociszewski z Przeclawia, Radoński z Dominowa, Koczorowski z Debnia, pełn. Kubicki z Miłosławia, pani Ponińska z Komornik, pani Wolniewicz z Debicza.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Niegolewski z Włociejewek, Skórzewski z Nekli, Chłapowski z Garzyna, Krzyżański ze Sapowic, Grabowski z Koninka, Drwęski ze Starkowca, Skarzyński ze Sokołowa, Sławski z Komornik, pani Radońska z Rudnicza, pani Krasicka z Karsewa, pani Krzyżańska ze Sapowic.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Szódrski z Gołębina, Bojanowski z żoną z Krzekotowic, Bieganski z Cykwa, Sypniewski z Pietrowa, Zubiński i Wierzbicki z Kłaczyna, Karśnicki z Mystek, Niemojewski ze Sliwnik, Waligórski z Rostworowa, ob. Fiedler ze Szczecina, ksiązka prob. Prusinowski z Grodziska, Berkowicz z Mielgorzewa.

Pod Czarnym Orłem: Dzierżawca Niesiołowski ze Skąpego, nauczyciel dom. Preis z Bydgoszczy.

Fylisza Hotel Drezeński: Właściciel dóbr hrabia Czarniecki z Rakoniewicz, radzca ziemiański Schneider z Międzyrzecza, kupcy Kauffmann i Conradi z Frankfurtu nad M., Hirschfeld, Reimsen i Pfeiffer z Berlina Lasker ze Stramburku, Stark z Meerane, Wapler z Baerenwalde, Guenther z Ravensbergu, Schwarz z Buchholz, Kleinau z Magdeburga.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Beyer ze Skórzewa, Funke z Rokietnicy Winterfeld z Mur. Gośliny, Szwanowicz z Rudy, Winterfeld z Główny, Miłkowska z Popówka, pani hrabina Kwilecka z Debnia, belnik, porucznik Hildebrand i kapitał Naumann z Lubnicy, kup. Stahnsch z Głuchowa.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Sypniewski z Pietrowa, Zóltowski ze Zajaczkowa, ruszewski z Obudna, Kompf z Krusina, gosp. Kahl z Mikuszewa, Walczyński Skoków.

Wiadomości handlowe

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 16 lutego.

Zyto: przy pomnożonym obrocie traciacię się trzyma, na luty 41 pl. i żąd. 46 3/4 - 47 pl., luty-marz. 46 1/2 - 3/4, maj-cz. 46 1/2 - 3/4, żąd. i pl., cz. 46 1/2 - 3/4. tal. pl. Okowita: słabo, w końcu trochę pomysła w miejscu bez beczki 15 1/3 - 1/2, z beczką luty 15 2/3 pl., marz. 16 1/3 pl. i żąd, kw. maj-cz. 16 2/3 tal. żąd.

Berlin, 15 lutego.

Pszenica: w miejscu 57-68 tal. wedla kości. Zyto: w miejscu 46 1/2 - 47 1/2, na 46 3/4 - 47 pl., luty-marz. 46 1/2 - 3/4, maj-cz. 46 1/2 - 3/4, żąd. i pl., cz. 46 1/2 - 3/4. tal. pl. mien: wielki 36-42 tal. Owies: w miejscu -29, na luty 27, luty-marz. 26 1/2, cz. 26 3/4, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/4, na luty i luty-marz. 10 3/4, marz. 10 5/8 - 1/8 pl. i żąd., kw.-maj 10 1/8 - 1/8, maj-cz. 11 tal. pl. i żąd. Olej lniany: w miejscu 10 3/4, na kw.-maj 10 1/2 tal. Okowita w miejscu bez beczki 16 1/12, z beczką na i luty-marz. 16 5/8 - 1/8, marz.-kw. 17 1/4, kw.-maj 17 1/2 - 1/2, cz.-lip. 17 3/4, lip.-sierp. 18 - 1/2 tal. pl.

Wrocław, 15 lutego.

Na targu: piękna sgr. 70-74, sred. sgr. 66-70, poled. sgr. 63-68. Pszenica biała 70-74, zółta 66-70, 64, 52-57. Żyto 53-55, 52, 49-51. Jęczmień 43-45, 41, 35-38. Owies 28-30, 26, 23-25. Groch 57-60, 52, 45-43.

Na giełdzie: Zyto: wyżej się płaci, na i luty-marz. 40 1/4 - 1/2, marz.-kw. 40 1/2, maj-cz. 40 3/4, żąd. i pl. Olej rzepiowy żądano więcj ale nie zawierano interes w miejscu 10 1/8 pl., na luty i luty-marz. 10 1/4, marz.-kw. 10 5/8, kw.-maj 10 1/2, wrz.-paź. 10 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 16 1/8, na luty-marz. i marz.-kw. 16 1/2, kw.-maj 16 3/4, żąd.

Szczecin, 15 lutego.

Pszenica: bez zmiany, w miejscu 8 1/2 polska 64 1/2 - 65 1/2 tal. pl. Zyto: w miejscu 77 funt. 44 - 1/2, na luty 44 1/2, luty-marz. maj-cz. 45 5/8, cz.-lip 44 1/2 tal. pl. Jęczmień pomorski poledniejszy 36 1/2 tal. Olej rzepiowy: w miejscu 10 3/4, na luty-marz. 10 1/4, kw.-maj 10 5/8 - 2/8 pl., wrz.-paź. 10 1/2 pl. Okowita: w miejscu bez beczki 16 1/2 - 1/2 pl., na luty i luty-marz. 16 3/4, cz. 17 1/4 pl. 17 1/3, żąd., cz.-lip. 17 2/3, żąd., sierp. 18 tal. żąd.

Bydgoszcz, 15 lutego.

Pszenica: wędpl 48-59. Zyto: 36-42. Jęczmień: wielki 36-38, mały 30-34. Owies 20-24. Groch: 40-46. Rzep i Rzep 70-72. Okowita: 120 kwart po 80% lesa 18 tal. Kartofle: szefel 16-18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 15 lutego.

Table with columns: Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., dito rząd., etc. Includes interest rates and prices for various securities.

Table with columns: Polak. obligi skarbow., Pieniądze, Frydrychsdory, etc. Lists prices for Polish government bonds and other financial instruments.

Table with columns: Akcje bankowe i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., etc. Lists prices for various bank stocks and shares.

Table with columns: Półn.-Fryd.-Wilh., Gór.-Szl. Lit. A., etc. Lists prices for Prussian and Silesian government bonds.

Table with columns: Akcje Salskich kolei, Freiburg, etc. Lists prices for Silesian railway stocks and other regional securities.